

AGNIESZKA KŁOPOTOWSKA, MACIEJ KŁOPOTOWSKI*

**ATROFIA CZY ARYTMIA? URBANISTYCZNY
KARDIOGRAM (SZTUCZNEGO) „SERCA”
BIAŁEGOSTOKU**

**ATROPHY OR ARRHYTHMY? AN URBAN CARDIOGRAM
OF THE (ARTIFICIAL) "HEART" OF BIAŁYSTOK**

Streszczenie

„Serce” Białegostoku od wieków biło na placu ratuszowym. Przemiany funkcjonalno-przestrzenne czasu PRL zaburzyły naturalny rytm sceny miejskiego spektaklu. Podjęte w ostatnich latach głośne próby przywrócenia utraconej rangi „salonu miasta”, jak dotąd, nie przyniosły rezultatów.

Słowa kluczowe: Białystok, Rynek Kościuszki

Abstract

For centuries, "the heart" of Białystok has beaten at its Town Hall Square. However, the functional-spatial transformations of the People's Republic of Poland disturbed the natural rhythm of this stage of the urban spectacle. The dramatic attempts of the past few years to revive the lost status of the "city's salon" have so far yielded no results.

Keywords: Białystok, Kościuszki Square

* Dr inż. arch. Agnieszka Kłopotowska, dr inż. arch. Maciej Kłopotowski, Katedra Projektowania Architektonicznego, Wydział Architektury, Politechnika Białostocka.

W dyskusji na temat „serca miasta” nie bez przyczyny przenosi się ciężar rozważań z problematyki instytucjonalnego programowania punktów węzłowych miejskiej kompozycji w delikatne obszary społecznej akceptacji szczególnych miejsc miejskiego krajobrazu. Życie organizmu miejskiego nieustannie weryfikuje bowiem urbanistyczne wizje projektantów, reagując określonym odzewem na całość zjawiska, nie zaś jedynie na jego pewne zaplanowane cechy. Psychologia miasta sankcjonuje jego urbanistykę. Rozmywa lub definiuje na nowo granice odgórnie zaprojektowanych stref, ostatecznie uznając jedynie ulotne, duchowe kryterium odczuwalnego wyodrębnienia miejsc spośród tła. Pozostawia poza nawiasem wszystko, co znaczeniowo bezużyteczne, skupiając uwagę jedynie na przestrzeniach – nośnikach adekwatnych do czasu wartości społecznych. W nurt tak sformułowanych rozważań wprowadza definicja Aleksandra Wallisa, określającego centrum jako tzw. obszar kulturowy, czyli przestrzeń będącą przedmiotem identyfikacji i długotrwałej integracji społecznej ze skupionym na danym terenie zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych [9]. Obszar ten najlepiej usytuowany w mieście pod względem dostępności, wyodrębniony ze względu na infrastrukturę instytucjonalną, kompozycję urbanistyczną i wartości architektoniczne jest równocześnie miejscem, w którym zachodzą najważniejsze procesy życia publicznego – zarówno w sferze zorganizowanej, jak i spontanicznej. Definicja ta w gruncie rzeczy utożsamia obszar kulturowy z „sercem miasta”, konstytuując istnienie centrum faktem intensyfikacji życia miejskiego w jego obszarze. Ta, nieco niewygodna z punktu widzenia urbanisty, perspektywa obserwacji posłużyła za punkt wyjścia dla przeprowadzonej przez nas diagnozy miejsc wyróżniających się na mapie naszego rodzinnego miasta – Białegostoku. Doświadczenie to stało się jednocześnie źródłem naszej niemałej konsternacji, spowodowanej niemożnością jednoznacznego wskazania przestrzeni odpowiadającej wszystkim postawionym warunkom brzegowym „serca miasta”. Miasto bez „serca”? Przecież jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy w doszczętnie zniszczonym Białymstoku grupa świątłych miejskich konserwatorów¹ [7] podjęła niezwykle trudną politycznie walkę o odbudowę z wojennych zgłiszczy Rynku Kościuszki oraz barokowego pałacu Branickich – nie mieli wątpliwości, czy warto. Wiedzieli, że właśnie rozstrzyga się gra o wskrzeszenie do życia „serca miasta” – jego archetypu przestrzennego sięgającego czasów świetności miasta w prawdziwie wolnej Rzeczypospolitej. Dzisiaj, pytani o współczesne „serce miasta” czujemy lekkie zażenowanie. Wolelibyśmy używać bezpieczniejszych, mniej osobistych sformułowań: centrum, śródmieście, plac ratuszowy. A przecież podjęliśmy wysiłki, aby przywrócić życie posmutniałej po wojnie przestrzeni śródmieścia. Modernizacja placu miejskiego przeprowadzona w 2007 r. miała stać się realizacją marzeń białostoczan o posiadaniu prawdziwego „salonu” miejskiego. W którym momencie coś poszło nie tak? Czy „serce miasta” przestało już bić, czy może jest to jedynie chwilowe zaburzenie jego rytmu? Atrofia czy arytmia serca Białegostoku? Odpowiedź na te pytania wymaga diagnozy stanu teraźniejszego przez pryzmat uwarunkowań przeszłości, ale również prognoz dotyczących nadchodzącej przyszłości.

Rynek Kościuszki, dawniej prestiżowy plac ratuszowy, sięgający sprzężonego z nim założenia pałacowo-ogrodowego Branickich, zaprojektowany jako jego przedpole, przedsmak przepychu prywatnej rezydencji hetmana, obecnie jest jedynie jego okrojonym skrawkiem. Stało się to w głównej mierze konsekwencją decyzji o wykonaniu przebiecia ul. Sienkiewicza w kierunku ul. Legionowej, podjętej w trakcie powojennej odbudowy miasta. Połączenie, które niewątpliwie usprawniło ruch kołowy w strefie centrum miasta, niestety, zaowocowało równocześnie przecięciem i niejako rozerwaniem placu dotąd przestrzenie i znaczeniowo² sprzężonego z pałacem Branickich [1]. W efekcie wrzcionowaty barokowy plac stał się trójkątną wyspą otoczoną ruchliwymi ciągami jezdny. Istotne w skutkach, choć zdecydowanie mniej spektakularne, okazało się również stopniowe przewartościowanie ciągu pieszego w kierunku pałacu. Przebiecie ul. Sienkiewicza oraz przemiany funkcjonalno-przestrzenne na przedpolu dziedzina głównego rezydencji sprawiły, że w konsekwencji wykształcił się istotny ciąg spacerowy prowadzący od strony ul. Suraskiej w kierunku Plant. Pałac otwiera się obecnie dla zwiedzających z przeciwnej strony – eksponując płynnie przechodzący w park dziedziniec ogrodowy. Odbiór przestrzenny rynku w skali miasta całkowicie odmieniły dwie ważne arterie komunikacyjne – trasa W-Z

(początkowo: al. I Maja, współcześnie al. J. Piłsudskiego) oraz al. Pochodów (obecnie ul. M. Skłodowskiej-Curie). Oba zrealizowane założenia urbanistyczne, z zasady deprecjonujące rangę pierwotnego „serca miasta”, rozbiły jego konsekwentną barokową XVIII-wieczną kompozycję. Uzyskaniu wartościowej pod względem funkcjonalnym przestrzeni śródmiejskiej nie sprzyjały również wieloletnie decyzje władz miasta sankcjonujące lokowanie w pierzejach placu pozbawionych atrakcyjności funkcji. Problem ten nie ominął również białostockiego ratusza, który od chwili powstania alkierzowych kramic, zgodnie z założeniem Jana Klemensa Branickiego – do czasów II wojny światowej pełnił rolę miejskiego centrum handlu prywatnego. Z oczywistych przyczyn w latach powojennych utrzymanie tej funkcji nie wchodziło w grę, a odbudowany ratusz stał się od tego czasu siedzibą Muzeum Okręgowego³. Rolę rynku jako publicznego placu miejskiego na wiele lat ostatecznie wykluczyły nasadzenia skweru zadrzewionego w zachodniej części placu – zgodnie z tendencją, która w latach powojennych zniekształciła rynki wielu miast komunistycznej Polski. Życie miasta powoli rozprasało się poza rejony ścisłego centrum, skupiając się na okalających śródmieście placach bazarnych – kolorowych i gwarych wbrew otaczającej rzeczywistości⁴. Potrzeba powrotu do placu ratuszowego wybuchła na nowo wraz z przemianami towarzyszącymi transformacji ustrojowej. Emanacją długo wyczekiwanej demokracji stał się zrealizowany w 1991 r. pomnik Marszałka Piłsudskiego. Obelisk, zlokalizowany w dość przypadkowym miejscu wschodniej – wolnej części rynku, do dnia dzisiejszego stanowi punkt centralny ważnych uroczystości patriotycznych. W 1996 r. jako symbol odradzającego się „serca” Białegostoku skomponowany został również hejnał miasta – historyzujący utwór muzyczny rozbrzmiewający odtąd w każde południe z ratuszowej wieży. Na wolną przestrzeń przed ratuszem powróciła fontanna – kopia istniejącego tu w XIX w. pierwowzoru z czasów utworzenia miejskiej sieci wodociągowej. Ów znak historycznej ciągłości nieoczekiwanie dał początek nowej miejskiej tradycji, systematycznie służąc tłem do ślubnych fotografii nowożeńców. Obiekt ten szybko stał się ulubionym miejscem spotkań białostockiej młodzieży. Rynek Kościuszki zaczął również przyciągać białostoczan okazjnymi kiermaszami, stajenkami bożonarodzeniowymi i wielkanocnymi zagrodami z żywymi zwierzętami. Miejską tradycją związaną z placem ratuszowym na powrót stały się świętojańskie jarmarki – organizowane od XVIII w. ku czci właściciela miasta – Jana Klemensa Branickiego. Wydarzenia te, co jakiś czas rozgrywane na skrawkach wolnego terenu, pozostawały jednak niedosyt, wrażenie uspienia „serca miasta” w antrakcie miejskiego spektaklu. Wzorem innych, gwałtownie rozwijających się miast, Białystok domagał się prawdziwego placu miejskiego – scenarii codziennych i odświętnych zdarzeń, ale nade wszystko – symbolu własnej tożsamości.

Wybór Rynku Kościuszki jako miejsca realizacji tego celu wydawał się oczywisty. A jednak właściwie już u progu inwestycji projekt przebudowy placu ratuszowego podzielił białostoczan. Liczne głosy sprzeciwu dość nieoczekiwanie wzbudziła kwestia likwidacji skweru. Zieleniec z kilkudziesięcioletnimi drzewami najwyraźniej zdążył się już na trwałe wpisać w krajobraz białostockiego rynku, stając się dla wielu mieszkańców miasta elementem postrzeganym jako pozytywny akcent przestrzenny, oaza zieleni, cienia i wypoczynku w centrum miasta. Pomimo licznych akcji protestacyjnych ostatecznie niemal wszystkie drzewa zostały przesadzone do parku im. Jadwigi Dziekońskiej. Fakt ten przyczynił się niewątpliwie do rozwiązania problemu natury socjologicznej, umożliwiając uzyskanie łatwej kontroli nad przestrzenią, dotąd chętnie zajmowaną przez ludzi spoza społecznego nawiasu⁵. Ceną za spełnienie tego warunku dość nieoczekiwanie okazał się obnażony widok południowej pierzei placu, dotąd ukrytej za ścianą zieleni. Źródłem kolejnych kontrowersji stały się fundamenty wagi miejskiej, odkryte podczas prac archeologicznych poprzedzających roboty budowlane. Po oszacowaniu rzeczywistej wartości historycznej znaleziska odrzucono koncepcję włączenia podświetlonych ruin do kompozycji urbanistycznej placu, decydując się jedynie na podkreślenie przebiegu fundamentów w płaskim rysunku kamiennej posadzki. Zniwelowana została również naturalna pochyłość rynku w kierunku ul. Lipowej. Znaczne różnice rzędnych między położoną powyżej ul. Suraską a zapadniętym poziomem placu z ratuszem wymagały stopniowego wytracenia wysokości wzdłuż socrealistycznych kamienic zachodniej pierzei rynku. Plac miejski,

przytłoczony potężnymi amfiteatralnymi schodami, został w efekcie ściśnięty w niewielką nieckę i odewany od odwiecznie z nim sprzężonej ul. Suraskiej⁶.

Recenzje, są oczywiście różne: za mało lub zbyt nowoczesny (za mało lub zbyt białostocki!); nie-doinwestowany bądź przeciwnie – przeinwestowany; przeszacowany lub nieudźwignięty potencjał miejsca. Ważniejsze są jednak fakty: długo oczekiwany plac miejski, po kilku spektakularnych widowiskach związanych z inauguracją „salonu miejskiego”, stoi dziś pusty. Większość przechodniów, jak gdyby obawiając się marszu eksponowaną przestrzeń, wybiera wycofaną drogę schodami wokół rynku. Próby zawłaszczenia placu przez miłośników jazdy na rolkach skutecznie udaremniają tabliczki z zakazem – mogłyby zniszczyć kamienne płyty. Zimą było tutaj sztuczne lodowisko. Niedługo odbędzie się pewnie kolejny jarmark świętojański. Jednak na co dzień nie bardzo wiadomo, co tu robić. Na zakupy jeździmy przecież do galerii, znajomych spotykamy w internecie, kafejek i tak tutaj nie ma. Kto zawinił? Kiepski projekt, czy to my nie dorośliśmy do ofiarowanej nam przestrzeni? A może wszyscy daliśmy się oszukać globalnej modzie na „serce miasta”? Ulegliśmy obietnicy wallisowskiej definicji, do której pełni brakowało nam w końcu tak niewiele? Liczymy, że czas przyniesie jakiś przełom. Na razie nadal rozpaczliwie poszukujemy instrukcji obsługi „serca miasta”, odsuwając natrętną myśl, że po PRL-owskiej zapaści wskrzeszamy coś, co – być może – dawno już nie istnieje.

Przypisy

- ¹ Głównymi autorami odbudowy doszczętnie zniszczonego Rynku Kościuszki byli: Władysław Paszkowski – konserwator zabytków od 1945 r. oraz Stanisław Bukowski – kierownik Pracowni Konserwacji Zabytków.
- ² Osiemnastowieczny Białystok – „Wersal Północy”, prywatne miasto Jana Klemensa Branickiego, posiadał dwa rozłączne, choć bijące zsynchronizowanym rytmem „serca miasta” – założenie pałacowo-ogrodowe oraz prestiżowy dla hetmana plac ratuszowy. Rezydencja, zatopiona w finezyjnie rozplanowanej zieleni egzotycznych ogrodów, żyła rytmem przyjazdów i odjazdów możnych gości Jana Klemensa. Rytm zdarzeń miejskiego rynku wyznaczały natomiast jarmarki organizowane zgodnie z przywilejem magnata dwa razy w tygodniu (w niedziele i czwartki). Ratusz handlowy oraz plac za ratuszem ożywały wówczas tłumem okolicznych włościan i handlarzy. Co roku rytm obu „serc miasta” spletał ze sobą szczególny miejski rytuał – organizowany w dniu imienin Jana Klemensa najważniejszy w roku jarmark świętojański.
- ³ Białostocki ratusz został rozebrany w 1940 r. przez Sowieców. Na jego miejscu planowano umieszczenie potężnego pomnika Stalina, który nigdy nie został jednak wybudowany. Odbudowa zniszczonego pod koniec wojny Rynku Kościuszki odbywała się w atmosferze politycznych nacisków. Ostatecznie jako podstawę planu odbudowy śródmieścia wybrano studium J. Glinki, kładące nacisk na odtworzenie możliwie czystej kompozycji z czasów Branickich. Odbudowa ratusza jako kluczowego elementu tej kompozycji prowadzona była bardzo szybko od 1953 r. wbrew polityce powojennych władz. W przekonaniu białostoczan umieszczone tu zaraz po odbudowie Muzeum Okręgowe słabo funkcjonuje w tej lokalizacji, zajmując miejsce, które powinno przyciągać społeczność miasta do centrum.
- ⁴ Białostoczanie przez wiele dekad przyciągały tętniące życiem place targowe: rynek Sienny, rynek na Bojarach, rynek na ul. Bema następnie przeniesiony na tereny wystawowe przy ul. Kawalerskiej, niedawno zlikwidowany rynek na ul. Jurowieckiej, rynek „Madro”.
- ⁵ Wykluczenie niepożądanych grup społecznych (a faktycznie ich przesunięcie poza eksponowane tereny centrum) – traktowane jako wartość, wpisuje się w globalne tendencje związane z selekcją grup społecznych uprawnionych do korzystania z tzw. przestrzeni publicznych.
- ⁶ Zastrzeżenia budzi również wyposażenie placu: dwustronne ławki ustawione tuż przy krawędzi ruchliwej ul. Lipowej, szukające właściwego miejsca kwietniki, niebezpiecznie zlokalizowane latarnie, a przede wszystkim przeczące zasadom bezpieczeństwa zapadnięte pochylnie. Stosunkowo najlepszy efekt nocą dają natomiast rytmiczne punkty świetlne umieszczone w podstopniach schodów.

The initiators of this year's debate on "the city's heart" have, not without a reason, shifted the focus of discussion from the institutional programming of interchange points of the urban composition to the delicate areas of social acceptance of particular elements of the urban landscape. For the urban organism constantly verifies the visions of its designers, responding in a certain way to the whole phenomenon, rather than only to some of its designed features. The city's psychology determines its urban development. It blurs or redefines the boundaries of the centrally planned zones, ultimately recognising only an elusive, spiritual criterion of distinguishing particular elements from the background. It leaves out all that is semantically worthless, focusing merely on spaces – the vehicles of contemporary social values. A fitting introduction to such deliberations is offered by Alexander Wallis's definition of the city centre as the so-called "cultural area", a space serving identification and long-lasting social integration, along with a set of material, aesthetic and symbolic values of a given area [9]. This area – positioned best in terms of accessibility, urban composition and architectural values – is, at the same time, a place where key public life processes, whether organised or spontaneous, take shape. In fact, this definition equates the cultural area with "the heart of the city", justifying the existence of the centre by the sheer intensification of urban life there. This angle of observation, somewhat inconvenient from an urbanist's point of view, served as a starting point for our diagnosis of the most distinctive landmarks on the map of our home town. At the same time, this experience filled us with a great deal of consternation, caused by the inability to indicate clearly a space that might meet all the "boundary conditions" of "a city's heart". A city without "a heart"? When a mere few decades ago, in the totally destroyed Białystok a group of enlightened urban conservators¹ [7] engaged in a politically risky battle for rebuilding Kościuszki Square and the baroque Branicki Palace from the ashes of war, they had no doubt that their effort was worthwhile. They knew that what was being decided was the struggle to bring to life the city's heart, its spatial archetype dating back to its heyday in the truly free Republic. Today, asked about the modern "heart of the city, we feel slightly embarrassed. We would rather use some safer, less personal, wording: the centre, downtown, town hall square. And yet, we all have made attempts to revive the war-weary space of the city centre. The 2007 modernisation of the city square was supposed to be the realisation of Białystok's inhabitants' dreams of possessing a real "city salon". At which point did something go wrong then? Has "the city's heart" already stopped beating, or is its rhythm only temporarily disturbed? Is it an atrophy or arrhythmia of Białystok's "heart"? The answer to these questions requires a diagnosis of its present condition, complete with the analysis of the past as well as a forecast of the things to come.

Kościuszki Square, once a prestigious town hall square, part of the landscaping of the Branicki palace and garden complex, a foretaste of the hetman's private residence designed as its outskirts, is today but a shadow of its former self. It was mainly due to the decision to open Sienkiewicza Street towards Legionowa Street made during the post-war reconstruction works. The connection, which undoubtedly improved motor traffic in the city centre, unfortunately resulted in cutting through and severing the square so far belonging to Branicki Palace both spatially and metaphorically² [1]. Consequently, the spindle-shaped baroque square became a triangular island surrounded by busy roads. Of major significance, though less spectacular, appeared to be the gradual transformation of the precinct towards the palace. Opening Sienkiewicza Street and the functional-spatial transformations on the outskirts of the main courtyard of the residence triggered the eventual development of a major walkway leading from Suraska Street towards the park called "Planty". The palace "opens" for visitors from the opposite side, displaying the garden courtyard smoothly melting into the park. The spatial perception of the market in the city scale was totally transformed by two important arteries: the W-Z route (originally I Maja Avenue, now J. Piłsudskiego Avenue) and Pochodów Avenue (now M. Skłodowskiej-Curie Street). Both urban projects, belittling the status of the original "heart of the city", violated its consistent 18th century baroque composition. Gaining a truly functional city centre space was also hampered by the long-time decisions of the city authorities allowing for locating unattractive functions in the frontage of the square. Białystok's Town Hall itself was not unaffected, either. Since the building of its chamber stalls in accordance with Klemens

Branicki's plans, until World War II the latter had played the role of a private commerce centre. For obvious reasons, in the postwar period this function could no longer be sustained and the rebuilt Town Hall has since housed the District Museum³. For many years, the market ceased to perform its role as a public city square due to planting trees in its western part, in line with the postwar trend which distorted many city markets of the communist Poland. The life of the city thus slowly dispersed outside the centre itself, filling the neighbouring market places – colourful and noisy in defiance of the surrounding reality⁴. The need to restore the Town Hall Square arose yet again in response to the changes accompanying the political transformation. The 1991 monument to Marshal Piłsudski became an emanation of the long-awaited democracy. Located in a rather accidental, unoccupied, eastern part of the square, the obelisk has since been the focal point of major patriotic events. In 1996, as a symbol of the reviving "heart" of Białystok, a bugle call was composed – a historical piece played every afternoon from the Town Hall tower. The free space in front of the Town Hall saw the return of the fountain – a copy of its 19th century original remembering the times of building the municipal waterworks system. Unexpectedly, this symbol of historical continuity gave rise to a new city tradition, becoming a popular photographic background for the newly-weds. The place soon became a favourite among Białystok's youth, while Kościuszki Square began to attract the city dwellers with its occasional fairs, Nativity cribs and Easter Holy Sepulchres with live animals. Yet again, St. John's fairs commemorating the city's owner, Jan Klemens Branicki, became an urban tradition inextricably linked with the Town Hall Square. Nonetheless, these events, from time to time taking place at what little free space still remained, were hardly satisfying and gave the impression of "the city's heart" lying dormant in the interval of the urban spectacle. Just like other rapidly growing cities, Białystok demanded a true city square, a setting for both daily and festive events and, above all, a symbol of its identity.

The choice of Kościuszki Square as the best place to achieve this goal seemed obvious. Still, from the very outset, the project of rebuilding the Town Hall Square has deeply divided the inhabitants of Białystok. Quite unexpectedly, the decision to eliminate the greenery came under a lot of criticism. Apparently, the green square with a few dozens of trees had already become an inherent part of the landscape of Białystok's market, viewed by many being a positive spatial accent and an oasis of greenery, shade and relaxation in the city centre. Despite numerous protests, almost all the trees were ultimately moved to Jadwiga Dziekońska Park. This decision undoubtedly helped to solve a sociological problem: it enabled reclaiming the space so far favoured by the socially excluded⁵. Quite surprisingly, the price of meeting this criterion was uncovering the southern frontage of the square, until then hidden behind the greenery. The source of further controversy proved to be the foundations of the municipal scales discovered during the archaeological excavations preceding the buildings works. On assessing the real historical value of the discovery, the idea of including the backlit ruins in the urban composition of the square was rejected and instead a mere outline of the foundations on the flat picture on the stone floor was agreed upon. The natural slope of the market towards Lipowa St was also levelled. Major differences in the axes between Suraska St above and the square with the Town Hall below required a gradual lowering of altitude along the socialist realist tenement houses of the market's western frontage. The city square, overwhelmed by its huge amphitheatrical steps, was ultimately squeezed into a small hollow and disconnected from Suraska St it has always been part of⁶.

As it happens, opinions on the square differ: not modern enough or too modern; not in line with or excessively in Białystok's style; underfunded or, quite the opposite, overfunded; of overrated or underrated potential. More importantly, however, the long-awaited city square, following several spectacular shows connected with the inauguration of the "city salon", is empty today. Most passers-by, as if in fear of marching across the exposed space, choose a back way along the steps encircling the market. Any attempts by rollers-skaters to take over the square are frustrated by "no access" notices – they might damage the stone paving. Last winter there was an ice rink here. Soon there will be another St. John's fair.

And yet, on ordinary days, one is not quite sure what to do here. After all, we do our shopping in malls, meet friends on the Internet and there are no cafés here anyway. Who is to blame? Poor design, or maybe we ourselves have not grown to appreciate the space we were given? Have all of us been tricked by the global craze for "the heart of the city"? Have we fallen for the promise of Wallis's definition which has almost been enacted? We want to hope that time will bring a breakthrough. For now, however, we are still desperate for a manual to operate "the city heart", haunted by the obsessive thought that after the communist collapse we may be trying to revive something which, chances are, has long ceased to exist.

Endnotes

- ¹ The main authors of rebuilding the totally destroyed Kościuszki Market were: Władysław Paszkowski – a conservator since 1945 and Stanisław Bukowski – head of the Historic Buildings Conservation studio.
- ² The 18th century Białystok, the "Versailles of the North", Jan Klemens Branicki's private city, had two separate, though synchronously beating "hearts": the palace and garden complex and the prestigious hetman's Town Hall Square. The residence – sitting proudly in the midst of the subtly planned greenery of the exotic gardens – lived the rhythm of the comings and goings of Klemens Branicki's wealthy visitors. On the other hand, the rhythm of the city market events was dictated by the fairs organised by the privileged magnate twice a week (on Sundays and Thursdays). It was then that the commercial Town Hall and the square behind it were brought back to life by local peasants and traders. Every year the rhythms of both "hearts" were unified by a peculiar urban ritual: St. John's fair, the event of the year, celebrated on Jan Klemens's name day.
- ³ Białystok's Town Hall was demolished in 1940 by the Soviets. There were plans to erect a huge monument to Stalin in its place, which, however, was never built. The restoration of Kościuszki Market, destroyed by the end of the war, was conducted under intense political pressure. Finally, J. Glinka's studium was selected as the basis of the city centre rebuilding plan, the design emphasising the reconstruction of the purest possible composition from the times of the Branickis. The restoration of the Town Hall as the key element of that composition had been carried out very quickly since 1953, against the will of the postwar authorities. Białystok's inhabitants believe that the District Museum, established here immediately after the reconstruction, does not function well in the place which should attract the city community to the centre.
- ⁴ The inhabitants of Białystok have for decades been attracted by their vibrant market squares: Sienny Market, Bojary Market, Bema Market (subsequently moved to exhibition areas in Kawaleryjska Street), the recently closed Jurowiecka Market, and "Madro" Market.
- ⁵ Excluding the undesired social groups (and indeed moving them outside the exposed central areas), treated as an achievement, was in line with the global trend connected with the selection of social groups entitled to use the so-called public spaces.
- ⁶ One may have reservations about the square's facilities, too: double-sided benches placed right by the edge of busy Lipowa Street, flower stands which have yet to find their place, dangerously situated street lamps, and, above all, sunken ramps posing a real safety hazard. By far, the best effect has been achieved by the night show of the rhythmic light points located in the steps.

Bibliografia – Bibliography

- [1] Dobroński A., *Białystok. Historia miasta*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 2001.
- [2] Jałowicki B., Szczępański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa 2006.
- [3] Lechowski A., *Białystok. Przewodnik Historyczny. Rynek Kościuszki*, cz. 1, Benkowski, Białystok 2006.
- [4] Lechowski A., *Białystok. Przewodnik Historyczny. Rynek Kościuszki*, cz. 2, Benkowski, Białystok 2006.

- [5] Lechowski A., Zeller-Narolewska E., *Ratusz w Białymstoku*, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, Białystok 2003.
- [6] Nowakowski M., *Centrum miasta*, Arkady, Warszawa 1990.
- [7] Oleksicki A., *Powojenna odbudowa Białegostoku*, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, Białystok 2002.
- [8] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, praca zbiorowa pod red.: B. Jałowickiego, A. Majera, M.S. Szczepańskiego, Scholar, Warszawa 2005.
- [9] Wallis A., *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, PIW, Warszawa 1979.
- [10] Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa 1977.